

DZIENNIK
ZARZĄDU M. LUBLINA.

Redakcja i Administracja
Magistrat m. Lublina
(parter biuro Nr. 3).

Redakcja i Administracja czynna od 9-ej do 2-ej popoł.

Prenumerata kwartalnie . . . . Mk. 9000
miesięcznie . . . . Mk. 3000

Ogłoszenia (wyłącznie poza tekstem): wiersz petitowy dwuszpaltowy lub jego miejsce 1200 Mk.

Prenumeratę przyjmuje Wydział do Spraw Ogólnych (parter biuro Nr. 3).

Cena egzemplarza Mk. 1000.

Nr. 30. | Lublin, dnia 29-go Września 1923 roku. | Rok III.

DZIAŁ URZĘDOWY.

RUCH SŁUŻBOWY.

Angażowano do pracy: w Wydziale Budownictwa—studenta Politechniki Warszawskiej, Tadeusza Bronikowskiego na czas od 1 lipca do 1 paźdz. r. b. z płacą po 1,000,000 mk. miesięcznie płatnych z dołu.

Mianowani: W Wydziale Budownictwa Stanisław Wolski i student politechniki Lwowskiej Tadeusz Niciporzewski, prowizorycznymi urzędnikami biura pomiarów, pierwszy od 1 września r. b. z uposażeniem w/g IX st. sł., drugi od 5 września r. b. w/g XI*a* st. sł. kat. A, i w Wydziale Opieki Społecznej—Leokadja Kucharska, tytułem próby na przeciąg trzech miesięcy, na stanowisko pielęgniarki Osady Dziecięcej I, od dnia 15 września r. b. z z płacą w/g 12 st. płacy, kat. B. gr. rodz. I.

Zwolnieni: W Wydziale Opieki Społecznej Zofja Miklaszewska, zarządzająca „Żłobkiem" miejskim, od dnia 15 października r. b. na własne żądanie.

Zarządzenie Nr. 146.

Zmieniając zarządzenia moje z dnia 16 i 31 lipca r. b. za Nr. Nr. 113 i 122 i 1 września r. b. Nr. 141 odnośnie uposażenia niżej wymienionych, wyznaczam:

1) p. Tadeuszowi Witkowskiemu, zamiast 1,000,000 mk. miesięcznie, uposażenie w/g VIII st. sł. kat. A od dnia 10 lipca r. b.

2) p. Anieli Rozenberżance, zamiast 600,000 mk. miesięcznie — w/g XI*a* st. sł. kat. A od dnia 24 lipca r. b. i

3) p. Tadeuszowi Bronikowskiezamiast 1,000,000 mk. miesięcznie—w/g VIII. st. sł. kat. A od dnia 1 lipca r. b.

Lublin, d. 11 września 1923 r.

Prezydent m. Lublina *C. Szczepański.*

Z obrad Magistratu.

Posiedzenie 14 września—uchwalono:

1. Płace dla robotników miejskich na wrzesień, ustalić w normach następujących:

Dla samotnych i żonatych bezdzietnych grupy I*a*—4,095,000 mk., grupy

Ib—3,877,000 mk., grupy II—3,5.8,000 mk., grupy III—3,136,000 mk., grupy IV—2,788,000 mk., grupy V—2,483,000 mk. i grupy VI od 436,000 do 1,089,000 mk.

Dodatki dla dzietnych grup I*a*, I*b* i II po 436,000 mk. i III, IV i V po 348 000 mk.

2. Dwum ochroniarkom W. O. S., zwolnionym na skutek redukcji personelu, wypłacić odszkodowanie 3 miesięczne w wysokości poborów, przypadających na 1 września r. b., a służącej—jednomiesięczne.

3. Dokonać remontu budynku szkoły na Wieniawię sposobem gospodarczym w granicach przedłożonego kosztorysu na sumę 54,769,000 mk.

4. Zatwierdzić plany na dobudowę kuchni parterowej, murowanej, z komórką i budynku gospodarczego, murowanego, w posesji Michała Sokolińskiego, przy ul. Czechówka Górna Nr. 5.

5. Zatwierdzić plany na nadbudowę piętra na budynku parterowym w posesji I. Rochmana i M. Oksenhendlera przy ul. Krochmalnej Nr. 20.

6. Zatwierdzić plany na budowę domu parterowego murowanego, z ustępami, w posesji Pinkwasa Kopytko, przy ul. Jatecznej Nr. 13, pod warunkiem, że dom z ustępem usytuowany będzie przy granicy sąsiada, a jama kloaczna będzie oddaloną o 1,80 m. od granicy sąsiada.

7. Zatwierdzić plany na budowę domu mieszkalnego Eugenjusza Unkiewicza przy ul. Konopnickiej Nr. 6 róg Orlej.

8. Zatwierdzić plany na przebudowę poddasza na mieszkania w domu Lejbusia Wolberga, przy ul. Rynek Nr. 6, pod warunkiem, że w myśl dekretu o opiece nad zabytkami kultury i sztuki (Dz. Pr. Nr. 16|918 r., nie wolno na zewnątrz wykonywać żadnych zmian fasady, jak również zmieniać konstrukcji dachu, a rozkład ubikacji zastosowany być musi do dokonanych poprawek na planach.

9. Zatwierdzić plany na budowę jednopiętrowej oficyny murowanej o szkielecie żelbetowym, na pomieszczenie biur Banku Ziemi Polskiej w posesji tegoż Banku przy ul. Krakowskie-Przedm. Nr. 39, pod warunkami, że na połączenie jamy kloacznej i wód ściekowych z kanałem miejskim w ul. Krakowskie-Przedm. uzyskać należy osobne zezwolenie ze strony Magistratu, i że podwórze zostanie odpowiednio wybrukowane.

10. Zatwierdzić plany na budowę trzypiętrowego domu frontowego w przedłużeniu ulicy bocznej Szopena na posesji Kazimierza Piaszczyńskiego pod Nr. 799, pod warunkami, że wysokość domu nie może przekraczać wysokości sąsiedniego domu, że ściany kominów w klatce schodowej wykonać należy na cemencie, i że na połączenie jamy kloacznej i wód ściekowych z kanałem miejskim w ulicy Szopena, uzyskać należy odpowiednie osobne zezwolenie.

11. Wniosek o zwolnieniu duchowieństwa wyznania rz.-kat. od podatków miejskich uchylić.

12. Upoważnić p. p. Szczepańskiego i Kubeckiego do podpisania w imieniu Magistratu deklaracji, stwierdzającej przystąpienie miasta Lublina w charakterze członka do Spółdzielni Sejmików i Miast Województwa Lubelskiego w Lublinie, z 4 udziałami po 50,000 mk., ogółem dwieście tysięcy mk.

13. Wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem następującym:

„Rada Miejska uchwala podwyższyć 6-cio krotnie stawki taryfy miejskiego podatku wwozowego, uchwalone przez Radę Miejską dn. 25/I r. b.“

14 Wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem następującym:

„Rada Miejska uchwala pobrać od właścicieli nieruchomości na poczet opłat za wycier kominów za 1923 r. sumę trzysta miljonów mk. 300,000,000) jako należność za drugie półrocze 1923 r., według zasad ustalonych uchwałą Rady Miejskiej z dn. 11 stycznia 1923 r. dla wymiaru tychże opłat 1922 r., termin płatności opłat za II-e półrocze 1923 r. wyznaczyć na 1-go października r. b., pozostałą sumę kosztów utrzymania zakładu kominiarskiego pobrać w 1924 r.

Wykonanie uchwały powierza się Magistratowi“.

15. Podnieść bezzwłocznie opłaty kancelaryjne Miejskiego Biura Meldunkowo-Adresowego o 300%; w tym też stosunku podnieść cenę książek meldunkowych.

16. Idąc po linji wniosków reorganizacyjnych wydziału Zdr. Publicz. wymówić pracę personelowi Kamery dezynfekcyjnej, oraz służbie przy obsłudze karetek z dn. 15 b. m.

Warunki przejęcia czynności dezynfektorskich przez Szpital św. Jana Bożego, oraz zlikwidowanie dotychczasowych czynności kamer i taboru, pozostawić do dalszej decyzji Magistratu na podstawie wniosków Wydziału Sanitarnego.

Posiedzenie 19 września, uchwalono:

Zastrzedz pierwszeństwo dla miasta do użytkowania wód publicznych na rzece Bystrzycy z dopływami Czechówki i Czerniejówki w promieniu 10 kilometrów od centrum miasta, odpowiednio do granic rozbudowy miasta, uchwalonych przez Radę Miejską w dniu 16 grudnia 1920 r., a to w celu wpisania powyższego zastrzeżenia do księgi wodnej.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Lublinie.

(*Dokończenie*).

Z Uniwersytetu Pan Prezydent udał się o godz. 8-ej w asystencji świty na przedstawienie galowe do teatru miejskiego. Od Uniwersytetu do teatru przez ulice: Al. Racławickie, Kr.-Przedm i Kapucyńską zgromadzona tłumnie publiczność wznosiła okrzyki na cześć Pana Prezydenta.

Od wejścia do teatru, aż do loży urzędowej tworzą szpalery Sokoli i Harcerze. Przed lożą Pana Prezydenta stanęła warta honorowa wojskowa.

Pan Prezydent wszedł do loży.

Wieczór operowy rozpoczął akt II-gi z opery „Halka“ St. Moniuszki. Arje wykonali: Jontka—p. St. Gruszczyński, słynny tenor Opery Warszawskiej, Halki— p. M Rudziszewska, artystka Opery Warszawskiej i Janusza—p. F. Freszel, baryton Opery Warszawsk.

Na tem skończyła się część I-sza i Pan Prezydent opuścił przedstawienie żegnany owacyjnemi okrzykami publiczności i udał się do Ratusza.

Część II-gą programu rozpoczął p, Gruszczyński odśpiewaniem arji z opery „Hrabina“ St. Moniuszki i „Manon‘. Ign. Paderewskiego. Następnie p. M Rudziszewska wykonała szereg pieśni polskich, a p. Freszel wykonał arję z opery „Straszny Dwór“ i „Verbum Nobile“ St. Moniuszki.

Akompanjował na fortepianie kapelmistrz Opery Warszawskiej p. Marjan Rudnicki. Publiczność suto wynagradzała wykonawców oklaskami.

O godzinie 8 m. 45 Pan Prezydent przybył do gmachu Magistratu, witany przez Radę Miejską. Prezydenta miasta i Komitet Przyjęcia.

W salonach recepcyjnych następuje krótkie cercle. W czasie cercle w Ratuszu zostały świcie p. Prezydenta, a mianowicie: Min. Spraw Wewn. Kiernikowi, Ks. pułk. Tokarzewskiemu—Kapelanowi Prezydenta Rzeczplitej. p. pułk. Zaruskiemu—Adjutantowi Generalnemu Prezydenta Rzplitej, p. Górskiemu—Naczelnikowi Wydziału Min. Spraw Wewn., oraz p. p. por. Łaszkiewiczowi i Horodeckiemu—Adjutantom Prezydenta Rzplitej, wręczone specjalnie numerowane, pamiątkowe egzemplarze „Głosu Lubelskiego“.

Pan Prezydent Rzczplitej udał się na balkon II-go piętra i przy dźwiękach orkiestry oraz żywiołowych „Niech żyje“, przyjął capsztyk.

W międzyczasie goście zaproszeni na bankiet zgromadzili się w sali jadalnej i przy wyznaczonyzh im miejscach oczekiwali Pana Prezydenta. Z chwilą wejścia P. Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem rozpoczął się bankiet, pełen miłego nastroju i swobody.

W czasie bankietu wygłoszono nanastępujące przemówienia.

Przemówienie p. Turczynowicza, Prezesa Rady Miejskiej:

Najdostojniejszy i szczerze przez wszystkich miłowany Panie Prezydencie!

Gdybyś mógł być w Lublinie w momeneic, kiedy przywiozłem wieść, iż czynisz zadość naszym prośbom i raczysz do Lublina przybyć, widziałbyś, jakiem sercem, jak prawdziwie entuzjastycznie przyjęta została ta wiadomość.

Radość tę tłumaczyć sobie należy dwoma względami: Po pierwsze, że prastary i o pięknych tradycjach Lublin, Lublin który nie ostatnią odegrał rolę w zdobyciu niepodległości, rozumie, że jesteś uosobieniem majestatu Państwa Polskiego, że budujesz Polskę wielką, że budujesz mocarstwo polskie.

Po drugie dlatego, że Lublin widzi w Tobie uosobienie prawdziwego i szczerego demokratyzmu, tej najszlachetniejszej idei, dążącej do szczęścia wszystkich. Lublin—to rubież wschodu i zachodu, a jego symbol—to kaplica na Zamku Królewskim. Podczas, gdy cała kaplica jest w stylu gotyckim, a więc zachodnio-europejskim, malowidła są bizantyjskie, więc w stylu wschodnim. To rola Lublina. Musi on mieć baczne oko zarówno ku wschodowi i myśleć o tem, aby tam nieść kulturę polską. My tutaj na straży polskości Kresów i podboju duchowego stać chcemy, stoimy i stać będziemy—stać będziemy pod Twoim p. Prezydencie przewodnictwem.

My tu wszyscy zebrani, jako reprezentanci całego społeczeństwa Lublina, stajemy przed Tobą p. Prezydencie na baczność i powiadamy: Rozkazuj nam, a będziemy posłuszni. Niech najdostojniejszy nasz gość, nasz p. Prezydent Stanisław Wojciechowski, niech żyje!

Przemówienie p. Fudakowskiego.

Dostojny Panie Prezydencie!

Zabieram głos, by w imieniu rolnictwa wogóle, a lubelskiego w szczególności złożyć ci hołd, który płynie ż serca i jest wyrazem wdzięczności za to, że gdy obejmowałeś ciężkie brzemię kierownictwa państwem, dałeś i dajesz wskazówki narodowi, które jak słupy drogowe wytykają myśl państwową polską i utrwalają ją zarazem w mózgach, jak i w sumieniach obywateli państwa. Społeczeństwo nasze zmęczone walką dnia przemijającego, pragnie pokoju, pragnie wcielenia prawd tych, prawd, które naród do szczęśliwości, a państwo do mocy i potęgi doprowadzić mogą.

A prawda taka jest, że interes jednostki i grupy społecznej podporządkować się musi interesowi przemożnemu całego państwa, że walki pomiędzy jednostkami tak, jak i między grupami kres swój mieć muszą.

A prawda jest i to, że w nieograniczonej pracy, jakiej kraj wymaga od nas, że w nieograniczonej wytwórczości leży w tej chwili uzdrowienie i umocnienie nas jako państwa, i tak ważne uzdrowienie skarbu naszego. A wreszcie, może być najlepszą i najważniejszą być może prawdą jest, że nam potrzeba się utrwalać gospodarczo, co zarówno dają mocne jak i w istocie rozwinięte czynniki organizmu, i co by doprowadziło nas wszystkich, a państwo w ogóle i w zasadzie do tej pożądanej mocy. Tem uczuciem kierowana organizacja nasza składa Ci hołd szczery.

Nie jest to zwrot retoryczny, ale mam głębokie odczucie, że jest wyrazem tego, co czują ci, w czyjem imieniu przemawiam. Jeżeli hołd składam to dlatego, boś tę ciężką pracę podjął w największem napięciu sumienia obywatelskiego, napięciu sumienia patryjotycznego—podjął zbożnie, za co Ci jeno można powiedzieć:

„Wielki Bóg zapłać i działalności niech Pan Bóg dopomaga.“ W tem uczuciu pozwalam sobie powtórzyć to, co powiedział pierwszy mówca: Nasz Czcigodny pierwszy obywatel Rzplitej, Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski niech żyje!

Przemówienie p. Starzyńskiego:

Panie Prezydencie Rzplitej!

I my chłopi, po tych słowach mych przedmówców nic więcej nie powiemy, jak tylko to, co praktyka wykazała, jak chłop jest usposobiony względem Ojczyzny. Niech żyje Pan Prezydent Rzplitej!

Przemówienie mec. Edwarda Rettingera w imieniu Komitetu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Mam zaszczyt przemawiać w imieniu Komitetu przyjęcia nie dlatego, że przyjmujemy Cię dzisiaj nieudolnie, bo na miarę sił naszych — tak daleką od okazałości Majestatu Rzplitej, który Ty wyobrażasz,—ale dlatego, że Komitet nasz zespolił wysiłki całego społeczeństwa Lublina, pragnąc przez uroczystości dzisiejsze dać Ci, Panie Prezydencie, choć drobny dowód naszego głębokiego przekonenia, że Majestatu Rzplitej jesteś doskonałym wykładnikiem.

Jeśli mowa o Majestacie naszej pięknej Ojczyzny. to przedewszystkiem musi być mowa o Narodzie Polskim, którego moc wewnętrzna jest potęgą tego Majestatu.

Naród Polski! Zwierciadłem Jego duszy i zasadniczych czynników, które na przestrzeni najcięższych przejść pozwoliły Mu kroczyć ku blaskowi obecnego Majestatu,—była Wielką Konstytucja, o której tak pięknie napisał prof. Balzer: „na ciemnym horyzoncie swych dziejów, Naród zapalił odrazu słońce tak jasne, że rozproszyło ono mrok przeszłości, tak silne, że nam świeci teraz jeszcze i długo świecić będzie, otuchę w sercu wlewając i ducha krzepiąc“. Perłą tej Konstytucji, która się stała najcenniejszym klejnotem w skarbcu duchowym zasobów Narodu, była dobra wola, oraz czystość intencji w stosunku do Sprawy publicznej, zarówno twórców, jak i same dzieło przenikających! Są w Narodzie niedomagania,—cóż znaczą jednak nawet przewlekłe nieco choroby społeczne w Narodzie, przeważnie pozostałe z czasów zaborców; czyż nie są one zjawiskiem przejściowem,—wobec dobrej woli i wiary, jako podstawowych czynników psychiki Narodu Polskiego! Ta dobra wola i dobra wiara,—które identyfikują obywateli Państwa naszego, — w stosunku do spraw publicznych, są ostoją Narodu, były często dla nas ostatnią kotwicą nadziei i zawsze ratowały Naród od zwątpień, które pogrążyć Go mogły! Pewne niesnaski i rozdźwięki, które są jeszcze w Narodzie, zatracają powoli cechę powszechności tracą z dnia na dzień na powadze niebezpieczeństwa, którem grożą i wkrótce daj Boże jaknajprędzej,—zupełnie znikną, gdy chodzić będzie o sprawę Ojczyzny!

Natomiast są już powszechne objawy niezbędnych gwarancji mocarstwowej przyszłości Narodu!

Liczmanem na ustach dobrych obywateli stało się przekonanie, że Naród nasz winien być prowadzony nie krętemi ścieżkami, lecz gościńcem szerokim, otwartym, w myśl wskazań zawartych w głębiach duszy narodowej, które zaczerpnąć stamtąd winni wodzowie Narodu!

Liczmanem stało się przekonanie, że największe wartości Narodu związać należy krzepko i z ich przyczyną, —tradycją narodową wogóle, a w szczególności z tradycją obywatelskiego poświęcenia się Polaków dla umiłowanej Ojczyzny!

Naród nasz uzdrowić i wzmocnić należy zasadami ojców naszych, tych wiecznie młodych, pełnych wiary filaretów, którzy wytknęli dla Narodu drogowskazy, którzy dali Narodowi podstawy kultury cnót obywatelskich! Młoda nasza państwowość wesprzeć się musi o filarecki w Narodzie kult dla cnót obywatelskich, o poświęcenie całkowite obywateli dla Państwa!

Cnotami temi świecić Narodowi muszą jego wodzowie! Naród taki wielki, jak nasz,—bez mężów czołowych. którzy nie tylko rozumem, ale i przykładem życia własnego prowadzić Go będą,—obejść się nie może!

Czy mamy obecnie w Polsce męża, który na miarę zadań i zgodnie z wartościami Narodu może nam przewodzić?

Tak! mamy!—bo któż inny, jak nie Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski, w pierwszej chwili, kiedy objął rząd dusz naszych, dał wspaniałe i istotne Orędzie do Narodu, w którym zawarł najcudniejsze kryształy myśli narodowej wydobyte z głębin i mroków psychiki Narodu.

Któż, jak nie On, wezwał Polaków do uczynienia rachunku sumienia obywatelskiego w obliczu Majestatu Rzeczpospolitej! Orędzie to do rachunku sumienia wezwało cały Naród! Słusznie —Naród nasz jest za mało zasobny na

to, żeby trwale istnieć bez codziennego zdania sobie sprawy,—co uczynił, a czego zaniechał. Każdy z Polaków, w myśl najpiękniejszej zasady Kościoła katolickiego, winien co dnia czynić obwatelski rachunek sumienia!

Tuż zaraz zasada filaretów—młody pęd ku przyszłości przez poświęcenie bezgraniczne pro publico bono,—kiedy orędzie mówi, że „Rzplita swoją dostojność i moc czerpie przedewszystkiem z cnót i pracy swoich obywateli!"

„Proszę Boga Wszechmogącego i Ciebie Narodzie Polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli i wojny,—musimy mieć intencje czyste i pragnąc czynów czystych, żyć w dobrej woli i wierze!"

„W Imieniu Rzplitej wołam do Was Obywatele: skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego, ona jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania Ustawy Konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli godnych Imienia Polskiego".

W Orędziu tem — zasada kultury najważniejszych cnót obywatelskich jest najpilniejszą potrzebą narodową! Rozrost tych cnót stać się musi wysiłkiem i pracą nas wszystkich Polaków, bo nikt za nas tego nie zrobi, ani też nie nauczy nawet jak to uczynić należy! Wódz Narodu w Imię Rzplitej i Jej dobra mógł jeno postawić przed nami drogowskaz, że tak postępować musimy!

Orędzie to dyktowały Panu Prezydentowi rozum i natchnienie. Nie było to jednak li tylko wezwanie do Narodu ze stóp tronu Majestatu Rzplitej. Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski przykładem życia własnego stwierdził całą głębię prawdy w Orędziu zawartej! Jako obywatel i wierny Syn Polski jest On tym „kolos kagatos" cnót obywatelskish i słusznie przeto widzimy w Nim Wodza dla Narodu, oraz doskonałego przedstawiciela Majestatu naszej Ojczyzny! Cnoty obywatelskie, które nam w Orędziu nakazał, —w sobie samym przedewszystkiem przez żywot pracowity umocnił, służąc zawsze pro publico bono i pro patria!

Przemawiając do Ciebie, Najdostojniejszy Panie, dzisiaj w Lublinie, czynię to ze szczególnem wzruszeniem, ze względu na trzyletnią moją pracę społeczną z lat ubiegłych pod Twoim przewodnictwem. Patrzyłem zbliska własnymi oczami na charakter Twej pracy publicznej i miałem szczęście widzieć jej wartość. Wielki mi przeto zaszczyt przypadł, kiedy ośmielę się stwierdzić, że byłeś najdoskonalszym przykładem pracownika społecznego, oraz wzorem poświęcenia siebie dla Sprawy publicznej!

Wśród niesłychanie ciężkich warunków życia, kiedy zdawało się, że wszystko dokoła uległo zagładzie i zagubie,—Opatrzność zachowała Ciebie dla Polski!

Mamy więc prawo i słuszność wznieść toast za pomyślny rozwój cnót obywatelskich w Narodzie Polskim w ręce tu obecnego Wodza Narodu i przedstawiciela Majestatu Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, która bez cnotliwych obywateli musiałaby ledz w gruzach! Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski niech żyje"

Na przemówienia te Pan Prezydent odpowiedział w te słowa:

Panowie! W przemówieniach, które tu słyszałem, jak i w każdej innej ziemi, gdzie bywałem, czuję i głosy dumy męskiej, tej bardzo pożytecznej i zdrowej, która wyraża się w chęci rywalizowania o to, która z prowincji polskich najwięcej dla dobra Polski zdziałała, a z drugiej strony widzę niemal powszechne pewne personifikowanie uczuć dla Polski dokoła mojej osoby: Ja reprezentuję Polskę, reprezentuje Rzeczpospolitą, a więc reprezentuję was wszystkich obywateli. I to, co we mnie widzicie, albo to, co chcecie widzieć, to ja traktuję jako głos waszego sumienia, które chcę, by każdy z was był takim, by wszyscy Polacy byli takimi i we mnie tych cnót szukali. I ja w przemówieniach swoich sięgam do swego sumienia, w nim szukam wskazówek co Wam, jako zasady postępowania wskazywać mam.

Przedewszystkiem coraz częściej powtarzam, oraz odczuwam tego po-

trzebę, żebyśmy zawsze pamiętali o tem, że jesteśmy Polakami, a Polak to nie byle co. O tem w czasach upadku i niewoli zapomnieliśmy i zaczęliśmy się upodabniać do innych, umizgać do innych, dbać o innych i robić z Polski niemal dom zajezdny, w którym ma każdy prawo gospodarza. Za to dziś, kiedyśmy nareszcie odzyskali niepodległość, to nasze prawo jednego gospodarza musimy silnie zaakcentować. Jeżeli ja Was do tego wzywam, ja, który, jak wynika z całej mojej przeszłości, jestem jaknajbardziej wiernym idei demokratycznej, to robię to w tem przekonaniu, że polski gospodarz krzywdy nikomu nie uczyni, ale pod tym warunkiem, że tylko on będzie w niej gospodarował, że tylko on będzie rządził, że on kierował I dlatego pielęgnujcie to prawo Wzywam do tego, abyście w sobie najsilniej rozwinęli szlachetną dumę Polaka, bo to jest potrzebne dla naszego zdrowia, dla naszego mocarstwowego stanowiska. Pod tym względem często jeszcze grzeszymy, i dla tego w ostatnich moich przemówieniach, zwłaszcza na terenie t. zw. Kongresówki, na to zwracałem uwagę obywatelom.

Drugą rzeczą, to troska o przyszłość. Przeżywamy wyjątkowe czasy i proszę nie mówcie, że bardzo ciężkie czasy. Sięgnijcie 20 lat wstecz. Czy to nie były cięższe czasy i pod względem moralnym? Nawet ziemianie mogą sobie przypomnieć, jak wyglądała ówczesna wieś polska i proszę, gdyby ktoś mi mówił, że mamy ciężkie czasy, to w perspektywie dziejowej są one krótkie. Są naturalną wskazówką tych przeobrażeń, jakie ziemia polska musiała przeżyć pod tym względem.

Mnie razi często u obywateli polskich zbył wielki pesymizm, zbyt wiele skarg, zbyt wiele narzekań. Przecież dobry gospodarz, który ziemię karczuje, dom swój buduje w trudzie i znoju, dobrze rozumie, że tworzy wielką przyszłość swego gospodarstwa i swej rodziny i z radością znosi trudy i przeszkody.

Jakiem prawem współczesny obywalel ma się skarżyć na to, że mu nadmiernie ciężko. Chyba, że myśli tylko o teraźniejszości, chyba, że utonął w szarzyźnie dnia dzisiejszego. Chciejcie być wielkimi, godnymi synami wielkiej Polski Proszę patrzcie w przyszłości, bo tylko przyszłość nadaje miano wielkich, bo wielkość w teraźniejszości jest nikła, dopiero w perspektywie dziejowej można ocenić i ludzi poszczególnych i całe pokolenia. Naszym obowiązkiem w tym okresie jest budowanie Rzeczypospolitej Polskiej takiej, jaką była za Piastów i Jagiellonów, jest myśleć o przyszłości i podciągać się do góry.

Ale czem jest ta chwila za parę lat wobec setek lat, które czekają naszych potomnych? Tak jak każdy z nas w życiu rodzinnem wiele poświęca trudu po to, by dać dobre wychowanie dzieciom i zabezpieczyć ich byt i przygotować do walki w życiu, tak samo powinien się czuć każdy obywatel w stosunku do Polski, a gdy to będzie powszechną świadomością, to nie będziemy słyszeć utyskiwań, a więcej będziemy widzieć radości w tworzeniu lepszej przyszłości dla tych, co po nas przyjdą Praca uszlachetnia człowieka, czyn go potęguje. Na to najwięcej zwracam uwagi.

Dlatego, gdy zwracacie ku mnie oczy, gdy we mnie chcecie widzieć pewne cnoty, to ja wam zwracam to jako głos Waszego sumienia. Bądźcie dumni dumą naszych pradziadów, którzy życie nieśli ojczyźnie w ofierze, tych wielkich naszych królów i wodzów czasów świetności Rzeczypospolitej. I tę dumę będziecie w sobie pielęgnowali i to dumę szlachetną, nie szlachecką, a szlachetność rycerską, to wtedy lżej będzie w życiu. Ta troska o przszyłość przyspieszy sanację, bo przecież sanacja się opóźnia i zbacza nieraz dlatego, że nazbyt dbamy o popularność głosów dnia codziennego. Gdy bardziej będziemy przejęci troską o przyszłość, będziemy unikać tych wszystkich małostek, zmierzających do podobania się ludziom, wychowanym w niewoli i będziemy w sobie potęgować potrzebny dla pracy, dla przyszłości spokój, chociaż dokoła nas rozlegają się narzekania. Patrzmy dalej

i róbmy to, co dla przyszłości jest potrzebne, dla tych, co po nas przyjdą W nas wszystkich jést ukryta siła i moc, kóra przetrwała cały czas upadku i niewoli i tęsknotę do jej przejawów. Gdy objaw tej mocy będziemy widzieli w postępowaniu naszych mężów stanu i wielkiej liczby obywateli, to ta moc będzie się rozszerzać i da zrozumienie powszechne dla kroków, które dziś są niepopularne.

Streszczając to, co tu powiedziałem i o czem zapomnieliśmy w czasach upadku i niewoli, wyrażę się w jednem: pamiętajcie zawsze, żeście Polakami, nietylko w dniach uroczystych, ale i codziennych zabiegach. Pamiętajcie o tych obowiązkach, które wynikają z tytułu Polaka, że jesteście gospodarzami tej ziemi, odpowiedzialnymi za to, jak na tej ziemi się żyje. Tego kultywowania uczucia polskości najwięcej od Was żądam i każdy objaw jego serdeczności witam.

Dziękuję Wam za te chwile przyjemnych wrażeń, jakich tu doznałem na różnych polach stykając się z Wami, i pragnę jeszcze raz przypomnieć Wam, że ja nic za Was nie zrobię. Ja mogę w odpowiedzi na Wasze wezwanie zwrócić Wam głos sumienia Waszego, i wyrazić tęsknotę Waszą do siły, ale wszyscy musicie w tym kierunku działać, a Rzeczpospolita będzie szczęśliwa i wielka, a potomni ocenią, że nasze pokolenie było wielkie.

Przy końcu bankietu podszedł do Pana Prezydenta Dyrektor P. K. K. P. p. Rzeszotarski, i przy krótkim przemówieniu wręczył Mu czek na sumę 100,000,000 mk. złożoną do dyspozycji Komitetu przyjęcia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej połowę ofiarowanej Mu przeznaczył na Szkołę Rzemieślniczą, i połowę na Uniwersytet Lubelski, przyczem zaznaczył, że Polsce potrzeba przedewszystkiem zdolnych i fachowych rzemieślników, oraz światłej inteligencji.

O godzinie 11-ej Pan Prezydent opuścił bankiet udając się na spoczynek, żegnany serdecznie i owacyjnie przez zebranych, oraz przez oczekującą na Niego publiczność przed gmachem Magistratu.

W bankiecie brało udział około 200 osób. W czasie bankietu przygrywała orkiestra wojskowa.

Nazajutrz o godzinie 8-ej rano Pan Prezydent odjechał do powiatu Puławskiego, skąd powrócił tegoż dnia wieczorem do Lublina, a dnia następnego udał się w podróż do Chełma.

Powracając z Chełma w dniu 4-go b. m. o godzinie 16 m. 28, Pan Prezydent zatrzymał się na chwilę na dworcu w Lublinie, gdzie oczekiwali na Niego przedstawiciele władze państwowych i samorządowych. Po wyrażeniu przez Prezesa Rady Miejskiej p. Jana Turczynowicza podziękowania za zaszczycenie Lublina Swą obecnością, Pan Prezydent polecił zakomunikować ludności następujące słowa:

„Raz jeszcze przekonałem się naocznie że Lublin kocha Polskę. Proszę w moim imieniu wyrazić serdecne podziękowanie za miłe przyjęcie jakiego tu doznałem. Lublin zachowam w najlepszej pamięci.“

Z życia innych miast.

Walka z dewaluacją w Łodzi.

Wobec dotkliwych strat, jakie ponosi miasto przy ściąganiu podatków i wpływów miejskich wskutek dewaluacji pieniądza obiegowego, Magistrat Łódzki—wzorując się na art. 88 Ustawy opaństwowym podatku dochodowym —zamierza wystąpić do Ministerstwa Skarbu z obszernie umotywowanym memorjałem, celem uzyskania zezwolenia na stosowanie do podatków miejskich wykładnika zmian wartości pieniądza.

Treść N-ru 30.

Wydawnictwo Zarządu miasta Lublina. — — Redaktor **L. Radliński.**

Drukarnia Magistratu m. Lublina.